

Cena 30 gr.

★ Poczta opłacona ryczałtem. ★

PROZEEKTOR

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

★ Organ niezależnej myśli.

Bezstronny obserwator życia społecznego. ★

Rok IV. Białystok, sobota 5 — niedziela 6 maja 1928 r. № 17.

Wszystkim przyjaciółom i znajomym, którzy oddali ostatnią posługę ukochanemu ojcu naszemu

ś. p. Pawłowi Kononowiczowi

i wzięli udział w pogrzebie w dniu 4 maja r. b., składa serdeczne „Bóg zapłać“

R O D Z I N A.

RESTAURACJA

„Gastronomja“

SIENKIEWICZA № 2 (wejście z Rynku Kościuszki). **Telef. 8-52.**

Codziennie śniadania, obiady, kolacje

ze świeżej prowizji.

Kuchnia pod kier. znanego mistrza kulinarii p. **P. Sadowskiego**
(b. dzierżawcy bufetu—pawiljonu w Ogrodzie Mlejskim).

Bufet obficie zaopatrzony w napoje zagraniczne i krajowe.

Uprzejma obsługa gości. Ceny—umiarkowane.

Zakład otwarty do godz. 3-ej w nocy.

Zarząd.

TANIE, NAJLEPSZE, NAJTRWAŁSZE, DOGODNE WARUNKI.

AKUMULATORY

DO RADJA,

SAMOCODÓW. TELEFONÓW.

DLA SIŁY. ŚWIATEŁ

POLSKIEGO TOW. AKUMULATORÓW

w Białej.

Medal złoty na Targ. Wsch. w r. 1926

Medale złote, srebrne — Dyplomy:
w Paryżu, Chicago, Lwowie i t. d.

RADJO-ODBIORNIKI

Bez wymiennych cewek

Od najprostych 2 lamp. do Luksusowych 7 lamp.

Przeróbka

Radjo-Odbiorników starych typ.

na nowoczesne aparaty.

Przewijanie transformatorów zepsutych—

Demonstracja aparatów. Od 16 do 20 godz.

Najwyższa nagroda za aparaty
na wystawie przemysłu krajowego w r. 1927.

BRACIA PARYS

Białystok, ul. Sienkiewicza № 28, telef. 5-05.

Echa tygodnia.

„Trzeci Internacjonal ma głód krwawego mięsa”...

Ostateczna liczba zabitych i rannych w dzień „święta bratobójstwa”.

Plonem **krwawej masakry** na placu Teatralnym w Warszawie w dniu 1 maja rb. są 2 zabici i 600 rannych, z tej liczby około 500 żydów.

Amanullah I w Białymstoku.

Władce Afganistanu Aman-Ullah Szacha i jego dostojną małżonkę królową Suraj Szach-Chanum Lechistan podejmował imponująco...

Była niezliczona ilość obiadów, śniadań i kolacyj, rewij wojskowych, konkursów hippicznych i przedstawień galowych, audjancji, przyjęć i prezentacji...

Bez końca było palm, laurusów i mirtów oraz niezliczona ilość rozmaitych wspaniałych kwiatów...

Lokale przeistoczyły się w prawdziwe ogrody w rodzaju nawskróś wschodnim, niczem ogrody Semiramii... Było filmowanie, fotografowanie, wywiady specjalne i pirotechnika...

Stolica nasza postarała się o to, by sprawić padyszachowi jeszcze „ekstra-frajdę”, coś zupełnie niebywałego. Królowi Afganistanu Warszawa urządziła taki fajerwerk, wobec którego wszystkie reklamne świetlne całego Paryża są tylko jakby blaskiem zwykłej lampy naftowej.

Król Amanullah „podziwiał” z balkonu ratusza... pożar Teatru Wielkiego i pracę straży pożarnej w pełnym składzie ze wszystkimi samochodami i sikawkami... Spektakl pirotechniczny był istnie neronowskiego pomysłu!

Jakie szczęście, że żyjemy w kulturze XX wieku, bo inaczej dla pociechy władcy Afganistanu urządzilibyśmy nie sztuczny pożar, lecz podpaliłlibyśmy naprawdę kilka domków w Warszawie, by zrobić dostojnemu egzotycznemu gościowi wielką przyjemność...

„Na odredonach, w jedwabnych koszulach
Spoczął w Warszawie — król Amanullah...
Od Mokotowa do rogatki Wojskiej
Panowała radość z wyróznienia Polaki”.

... „Harmonia woni i kolorów pozdrowiała kwiaty polskie króla ze Wschodu i piękną królową o oczach gazeli, o oczach ogromnych i głębokich jak dwa jeziora”...

... „Królowa skłaniała uroczą główkę — i uśmiechał się z pośród szafirowych aksamitów różany kwiat jej twarzyczki”...

... „Tajemniczy, orjentalny kwiat”...

... „Cicho pluszczała fontanna bajkę Szeherezady”...

We środę 2 maja o godz. 9-ej rano Jego Królewska Mość wyjechał do Sowdepji. Z dworca głównego pociągiem, złożonym z salonowych wagonów luksusowych, wybranych z pociągu Pana Prezydenta Rzplitej i Pana Premjera, władca Afganistanu odjechał **przez Białystok** i Stołpcę do stacji granicznej Niegorioloje, dokąd pociąg przybył o godz. 19 m. 30.

Do Białegostoku pociąg luksusowy, wiozący padyszacha z małżonką i świtą, przybył o godz. 12 min. 52.

„Na dworcu, przybranym w barwy narodowe i afgańskie oraz girlandy z zieleni, na przybycie pociągu królewskiego oczekiwali przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych.

Wśród reprezentantów władz cywilnych pp.: Wice-wojewoda Skrzyński, Starosta Bilek, zast. Komendanta Wojewódzkiego P. P. podinsp. Wójtowicz, Komendant Powiatowy P. P. kom. Skalski oraz przedstawiciele Poddyrekcji P. K. P. Władze wojskowe reprezentowali pp.: Dowódca D. O. K. III gen. Litwinowicz, Dowódca I Dywizji gen. Waraksiewicz, Dowódcy 10^o p. ułanów, 42 p. p. i 14 D.A.K. i liczny zastęp panów oficerów białostockiego garnizonu. Z Samorządu — pp.: Prezes Rady Miejskiej Młyński i Prezydent Miasta plk. Ostrowski.

O godz. 12 m. 52 pociąg, złożony z 12 wagonów, w liczbie których kilka salonowych, wybranych z pociągów pp.: Prezydenta Rzeczypospolitej i Prezesa Rady Ministrów, przybył na

stację przy dźwiękach hymnu afgańskiego, odegranego przez orkiestrę 42 p. p. Przy wagonie królewskim ustawiła się warta honorowa tegoż pułku. W oknie wagonu ukazał się król Amanullah w ubraniu cywilnym i wygłosił krótkie przemówienie w ojczystym języku. Dowódca kompanii honorowej zdał mu raport i Król, salutując, dziękował za powitanie. Po chwili z wagonu wyszedł gen. Sosnkowski i pułkownik Wieniawa-Długoszowski, witając się z oficerami. Vice-wojewoda p. Skrzyński w towarzystwie dow. DOK III gen. Litwinowicza i dow. garnizonu gen. Waraksiewicza udali się do wagonu, gdzie pan Vice-wojewoda powitał Króla w języku francuskim, życząc Mu szczęśliwej podróży. Król, wzruszony objawami życzliwości, dziękował w języku afgańskim za życzenia, wyrażając się z wielkim uznaniem dla naszej armii.

Po dwudziestu ośmiu minutach postoju pociąg ruszył w drogę do Baranowicz przy dźwiękach hymnu afgańskiego.

Pociąg był prowadzony przez 2 parowozy pośpieszne. Na parowozach przeprowadzali do Wołkowska Naczelnik Oddziału Drogowego i Naczelnik parowozowni Białystok. W wagonie zaś przeprowadzał do samej granicy Polski Dyrektor Ruchu Wileńskiej D. K. P. inż. Łaguna”.

Ludność, zalarmowana przejazdem dostojnika Wschodu, wypełniła po brzegi drogi biegnące równoległe do linii kolejowej. Dzięki sprawności policji państwowej oraz żandarmerji wszędzie panował wzorowy ład i porządek.

W związku z przejazdem pociągu dostojnego gościa wstrzymany został cały regularny ruch towarowy na linii Warszawa—Białystok i dalej. Władze kolejowe i inne miały dużo roboty...

Pobyt Jego Królewskiej Mości w Londynie kosztował 50.000 funtów. U nas — nieco mniej...

Bolszewicy będą spotykać Jego Królewską Mość też z wielką pompą. W Moskwie, Petersburgu i na Krymie czynione są wielkie przygotowania do przyjęcia Króla.

Też będzie pompa, i grandezza, i wielkie uczyty dla oka i ucha...

Komisariat handlu i spraw zagranicznych zakończył już opracowanie projektu umowy handlowej z Afganistanem, jaka ma być podpisana w Moskwie w czasie pobytu króla.

Opozycja komunistyczna pobyt króla Amanullaha w państwie komunistycznym wyzyskuje do żywej agitacji przeciwko Stalinowi.

Dla uspokojenia mas, Amanullah przedstawiany jest przez prasę rządową jako **wróg Imperjalizmu Anglii i Ligi Narodów**.

„Raboczaja Gazeta” pisze, że król Amanullah w czasie najbliższym **ważnie czynny udział w walce Indyj o niepodległość (?)**. Rząd sowiecki zwrócił się do posła Afganistanu w Moskwie z prośbą, aby doradził królowi nie nadawanie nikomu z sowieckich dygnitarzy orderów, gdyż wywołałoby to złe wrażenie wśród robotników.

Król Afganów, samowładca feudalny, jedzie jako mile zaproszony gość do „Czerwonej Moskwy”, stolicy państwa proletariatu i ogniska rewolucji światowej, gdzie powitają go ludzie, na rękach których nie obeschła jeszcze krew ostatniego cara..

Czyż może być większa ironja dziejów?..

SPRAWY MIEJSKIE.

„I ślusarze i kowale — wszyscy zawinili,
a tylko szewca chcą powiesić”...

Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej w dniu 30 kwietnia rb. zgromadziło na galerji dużo publiczności.

Na porządku dziennym posiedzenia była, jak wiadomo, sprawa stosunku Elektrowni z miastem.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 8-ej wieczór. Prezydium Rady — w komplecie, poważne quorum radnych. Nieobecny p. prezydent miasta plk. Ostrowski; nie widać wśród radnych ex-prezydenta p. B. Szymańskiego...

Po załatwieniu kilku spraw, Rada przystępuje do „clou” porządku dziennego — do sprawy Elektrowni.

Ławnik inż. Lifszyc w dłuższym referacie wyświetlił stan sprawy o stosunku Elektrowni z miastem. Referat dowodzi, że **dotychczasowa umowa, zawarta przez poprzedni Magistrat z Elektrownią, jest ogromnie niekorzystna dla miasta.**

Z referatu tego i wszczętej dyskusji wylania się dużo **plikantnych szczegółów...**

Jak się okazuje, Ministerstwo Robót Publicznych uchyliło krzywdzące miasto orzeczenie Komisji Rozjemczej. Jednak — **mimo uchylecia tego** — poprzedni Magistrat zawarł z Elektrownią dobrowolną umowę, szkodliwą dla interesów miasta.

P. Szymański tylko na ósmy dzień zaznajomił radnych z treścią pisma ministerjalnego, gdy umowa z Elektrownią była już zdecydowana...

Po referacie ławnika inż. Lifszyc złożył sprawozdanie z prac Komisji Rewizyjnej przewodniczący tej Komisji p. mecenas Ziemiński.

Ze sprawozdania tego wynika, że kalkulacji, przedstawionych przez Elektrownię, nikt w Magistracie nie badał. Przedstawiciel Magistratu inż. Rybołowicz nie zajął **wyrażonego stanowiska** na Komisji Rozjemczej. **Interesy miasta Białegostoku wcale nie były broniłone** wobec Komisji Rozjemczej. Przy takim stanie rzeczy opinia Komisji Rozjemczej musiała wypaść i wypadła dla miasta niepomysłnie. Ławnik inż. Rybołowicz nie poinformował Rady Miejskiej, że orzeczenie Komisji Rozjemczej nie jest ostateczne i może być zaskarżone, wobec czego Rada Miejska przyjęła do wiadomości orzeczenie Komisji i uchwaliła wszcząć pertraktacje z Elektrownią. Komisja Rewizyjna ustaliła, że winą Magistratu poprzedniego było, iż przez cały czas pertraktacji posługiwał się materiałem i opinią tylko Komisji Rozjemczej lub Elektrowni. Winą inż. Rybołowicza było, że nie powołał rzeczoznawcy, do czego był obowiązany, że nie bronił sprawy wobec Komisji Rozjemczej, że nie poinformował Rady Miejskiej o możliwości i konieczności obalenia orzeczenia Komisji Rozjemczej i t. d. Po dokładnem rozpatrzeniu całokształtu sprawy Komisja Rewizyjna składa wniosek **o pociągnięcie byłego ławnika inż. Rybołowicza do odpowiedzialności karnej z art. 639 K.K. za karygodną bezczynność, która spowodowała znaczne straty dla miasta.**

Radny Wieczorek wypowiada zdanie, że Elektrownia nie zarobiła na naszych obywatelach dużo milionów, a tak sobie — **milionków 5-6...**

Widocznie, jest to — zdaniem p. Wieczorka — drobiazg nieznaczna kwotką...

Radny p. Waks domaga się pociągnięcia do odpowiedzialności karnej wraz z p. inżynierem Rybołowiczem i b. prezydentem miasta p. B. Szymańskim, który podpisał umowę z Elektrownią i który nie może zasłaniać się nieznaną sobie ustawą.

W odpowiedzi p. Waksowi radny mec. Ziemiński wygłasza orację obronczą, nieco kazuistyczną ale zupełnie **bezpodstawną ze względu prawnego ujęcia sprawy.**

Mec. Ziemiński uważa, że p. Szymańskiego pociągnąć do odpowiedzialności nie można, że wina jego nie została ustalona...

Dziwi nas, że p. mec. Ziemiński nie znajduje winy p. Szymańskiego w podpisaniu szkodliwej dla miasta umowy z Elektrownią, mimo uchylecia orzeczenia Komisji Rozjemczej przez Ministerstwo Robót Publicznych.

Ze p. mecenas umie wygłaszać oracje obroncze — wiemy o tem, ale że p. mec. Ziemiński jeszcze słabo się orientuje w dziedzinie prawniczej — tego dowodzi właśnie jego ostatnia oracja, w obronie p. Szymańskiego, wygłoszona. Bo gdyby p. Ziemiński uważniej śledził bieg ustawodawstwa i prawa Rzeczypospolitej Polskiej, toby wiedział o **ustalonych już kolegjalnej odpowiedzialności zarządów instytucji społecznych...**

Z zapytania rad. J. Lifszyc — czy nikt z poprzedniego Magistratu nie należał do Zarządu Elektrowni i pobierał z jej kasy wynagrodzenie — i odpowiedzi rad. Szwifa wynika, iż b. vice-prezydent p. Luszczewski należał do Komisji Rewizyjnej Zarządu Elektrowni, pobierając za to z kasy Elektrowni **drobiazg... 250 zł, za posiedzenie!..**

Czy oprócz p. Luszczewskiego do Zarządu Elektrowni na-

leżeli i inni, czy byli tylko **akcjonariuszami Elektrowni** — tego na posiedzeniu Rady w dniu 30 kwietnia nie ustalono. Ustalić to może jedynie Sąd.

Wysłuchawszy referatu ławn. inż. Lifszyc, sprawozdania i mowy obronczej r. mec. Ziemińskiego oraz przemówień r. Waks, r. Wieczorka i r. mec. Dorożyńskiego, Rada Miejska m. Białegostoku **jednogłośnie** uchwaliła wniosek o **pociągnięcie do odpowiedzialności karnej inż. Rybołowicza z art. 639 K.K.** oraz poleciła Komisji Rewizyjnej by jeszcze raz zbadała sprawę winy b. prezydenta Szymańskiego i złożyła swój wniosek na następnym posiedzeniu Rady Miejskiej.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej p. mec. Ziemiński nie może znaleźć winy p. Szymańskiego... P. mec. Ziemiński nie bierze pod uwagę warunków, przy których pracował poprzedni Magistrat. P. mec. Ziemiński zapominał, widocznie, iż poprzedni Magistrat był „towarzystwem z pod jednej koldry”, był mandarynatem p. Szymańskiego, gdzie p. Szymański robił, co chciał. P. Szymański — był to Magistrat białostocki, a Magistrat białostocki — był to p. Szymański...

Mamy nadzieję, iż — niezależnie od powtórnego wniosku Komisji Rewizyjnej — Rada Miejska zrozumie, że **główną winę za wyrządzone miastu naszemu szkody ponosi właśnie b. prezydent p. Szymański.**

I szkodnik społeczny, który naraził miasto i obywateli naszych na krzywdę, wyzysk i straty, pociągnięty zostanie do odpowiedzialności karnej!

1 maj a Magistrat białostocki...

Na ostatniem posiedzeniu Magistratu radny p. Flomenbaum postawił nagły wniosek o zwolnienie od zajęć wszystkich pracowników miejskich na dzień 1 maja. Prezydent miasta p. plk. Ostrowski na posiedzeniu tem obecny nie był, zaś vice-prez. p. Hepner troszeczkę się... nie zorientował — i uchwała o przymusowem świętowaniu przez białostockich pracowników miejskich „dnia komunala” została powzięta 3 głosami przeciwko 3. (Za przyjęcie tej uchwały głosowali radni: p. p. Flomenbaum, Muszyński i Prowicz; przeciwko uchwałę byli radni pp.: dr. Kacnelson, H. Lifszyc no i vice-prez. p. Hepner).

Na poniedziałkowym posiedzeniu Magistratu uchwałę tą poddano rewizji i — 4 głosami przeciwko 3 — odrzucono.

Ze p. Flomenbaum chciał narzucić przymusowe świętowanie 1 maja wszystkim pracownikom miejskim, a pośrednio i ogółowi mieszkańców (bo unieruchomienie wszystkich instytucji miejskich zahamowałoby w dużym stopniu życie miasta) — nie dziwi to nas zupełnie, natomiast dziwi nas: dlaczego p. vice-prezydent p. Hepner „nagły” wniosek p. Flomenbauma poddał pod głosowanie?..

Odor K. P. Z. B...

W sprawozdaniu „Dzien. Biał.” z ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej („Dz. Biał.” z dn. I.V.1928) czytamy m. in.:

„...Przy rozpoczęciu posiedzenia na salę załatuje odor Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi w postaci złożonego przez radnych ze skrajnej lewicy do stołu prezydjalnego nagłego wniosku z wyrazami oburzenia na uciemienie, protestu i współczucia dla „działaczy społecznych”, stanowiących przedmiot obrad w niedalekim gmachu Sądu Okręgowego.”

Wniosek przez Prezydium został uchylony!...

PYTANIA POD ADRESEM URZĄDZEŃ GOSPODAR-CZYCH MAGISTRATA m. BIALEGOSTOKU.

Naczelnik Wydziału Samorządowego Wojewódzkiego p. Galasewicz na posiedzeniu Magistratu dnia 30 bm. postawił pod adresem jego urządzeń gospodarczych następujące pytania:

1) Czy jest opracowany program na przyszłość, na jaki czas, jakie inwestycje zamierza Magistrat przeprowadzić i co dotychczas w tym kierunku {przedsiębrano? 2) Jak się przedstawia plan regulacyjny miasta? 3) Jak się przedstawia sprawa bruków? 4) Jak się przedstawia sprawa budowy szpitalu dla chorych zakaźnych, 5) Czy Magistrat przystąpił do uporządkowania parków i Zwierzyńca, w jakim stanie jest zadrzewienie miasta? 6) Jak się przedstawia sprawa czystości miasta (polewanie ulic, ustępy publiczne itd.)

P. prezydent miasta plk. Ostrowski udzielił na wszystkie pytania szczegółowej odpowiedzi.

Katastrofa

grozi całemu naszemu życiu gospodarczemu z powodu tegorocznego wymiaru podatku obrotowego.

Signaly ostrzegawcze.

Ze wszystkich prawie większych miast Rzeczypospolitej nadchodzą alarmujące wiadomości o katastrofalnych wprost wymiarach podatku obrotowego, które grożą ruiną kupiectwu polskiemu.

Trudno jest wprost zrozumieć, jakie są przyczyny tak niesprawiedliwego wymiaru podatku, który w konsekwencji może pociągnąć za sobą zagładę wielu placówek gospodarczych. Wystarczy przytoczyć cały szereg faktów z działalności urzędów skarbowych na prowincji, by zrozumieć niezwykle ciężką sytuację kupiectwa tamtejszego.

Wymiar podatku obrotowego w Białymstoku jest wprost **horrendalny**. Wymiar ten przekracza o 700—1000 % wymiar zeszłoroczny. Przy wymiarze podatku nie przywiązuje się żadnej wagi ani do zeznań, ani do ksiąg, ani do przysięgi.

Wśród kupiectwa zaczyna panować **kompletna panika**. Cały szereg delegacji kupieckich zwraca się w tej sprawie do Klubu Posłów i Senatorów przy Tymczasowej Żydowskiej Radzie Narodowej.

Hajnówka, Wasilków, Gródek, Knyszyn, Supraśl, Goniądz, Ciechanowiec i cały szereg innych miast i miasteczek województwa białostockiego wysyłają delegacje do Klubu Posłów i Senatorów.

Z memoriałów wszystkich tych delegacji wynika, że sytuacja kupiectwa, zwłaszcza średniego i drobnego, jest wprost katastrofalna. Wzrost podatku w miejscowościach tych w porównaniu z r. 1926 jest wyższy o **300—2000 proc.** Na posiedzeniach komisji szacunkowych nie wzywano wogóle rzeczoznawców, co musiało się odbić fatalnie na sposobie ustalania obrotu. Osobom posiadającym świadectwa ubóstwa, wystawiane przez odpowiednie władze, podwyższono podatek obrotowy sześciokrotnie w stosunku do roku poprzedniego.

Dla określenia obrotu ustalono w niektórych miastach zupełnie dowolne ceny, nieodpowiadające zupełnie koniunkturze i cenom rynkowym. W innych miejscowościach wynotowano u fabrykantów ilość towarów, zakupionych przez danego kupca, a następnie policzono mu oddzielnie towary, które przybyły pocztą lub koleją, co sprowadzało się do tego, że wartość tych samych towarów liczono dwukrotnie. Jeszcze gorzej przedstawia się położenie drobnych handlarzy. Handlarze, którzy mają towaru w sklepikach lub też budkach za 100 zł, zostali wezwani do opłacenia podatku 6.000 zł.

Na wymiar podatku obrotowego uskarżają się jednak nie tylko kupcy. Rozpaczliwe głosy dochodzą również ze sfer rzemieślniczych. Całym rzeszom rzemieślników grozi zupełna likwidacja ich przedsiębiorstw.

Na kupca i rzemieślnika naszego nakłada się ogromne ciężary, stojące w znacznej dysproporcji do jego warunków gospodarczych i sił płatniczych.

Jeszcze stoją przed nami **blade widma Chwojnika, Gródskiego, Jabłońskiego i tylu innych** z pośród kupców białostockich, którzy z powodu nałożonych na nich ciężarów podatkowych popadli w ostry rozstrój nerwowy i popełnili samobójstwa, osterociwszy swe żony i dzieci...

Tegoroczny wymiar podatku obrotowego **przekracza kilkakrotnie możność płatniczą** kupca i rzemieślnika.

Wytwarza się **sytuacja, która nie tylko grozi kompletną ruiną kupcom i rzemieślnikom naszym, ale również godzi w interesy Skarbu**, pozbawiając go na przyszłość płatników—wskutek pauperyzacji.

Centralne władze skarbowe powinny poddać gruntownej rewizji całokształt tej sprawy i zbadać z całą skrupulatnością działalność poszczególnych Izb i Urzędów Skarbowych, które swym nieogłędnym postępowaniem doprowadzić mogą życie gospodarcze Rzeczypospolitej Polskiej do **zupelnej katastrofy i zagłady**.

— S. O. Śl. S. O. Śl. — sygnalizuje okręt polskiego życia gospodarczego. I w tych alarmach—panika, i rozpacz, i—żądza życia...

Rozpaczliwych i gróźnych sygnałów okrętu gospodarczego nie mogą lekceważyć kierownicy nawy państwowej!..

Na arenie życia białostockiego.

POWRÓT p. WOJEWODY.

Wojewoda Białostocki p. Karol Kirst, który od 1 kwietnia r. b. wskutek choroby oczu przebywał w Warszawie na leczeniu, we środę dn. 2 maja r. b. o godz. 13-ej powrócił do Białegostoku. Na dwercu spotykali p. Wojewodę przedstawiciele władz administracyjnych i komunalnych.

„CHWALCIE ŁAKI UMAJONE“...

Miesiąc maj, najpiękniejszy z miesięcy, poświęcony jest czci Najśw. Marji Panny. Przez cały ten miesiąc rozlega się w świątyniach Pańskich i przy kapliczkach przydrożnych prześliczna pieśń ku czci Marji ułożona: „Chwalcie łaki umajone”. Śpiewana jest ona po nabożeństwie majowym, w czasie którego unoszą się pod sklepienia świątyni słowa litanji loretańskiej. Nabożeństwo majowe, pełne poezji, odprawiane jest w miastach nad wieczorem, po wsiach natomiast—wczesnym rankiem.

POŻAR LASÓW DOJLIDZKICH.

We środę, dnia 2 b. maja, o godz. 11-ej rano w lasach Dojlidzkich—w odległości 9 klm. od Białegostoku—wybuchł pożar. Dla gaszenia płonącego lasu z Białegostoku wyruszyła B.O.S.O. i Straż Miejska. W akcji ratowniczej strażę posługiwały się piaskiem. Pożar został zlokalizowany dopiero o godz. 4 p.p. Pastwą ognia padło 2 kilometry lasu.

Ś. p. PAWEŁ KONONOWICZ.

We środę, dnia 2 maja r. b., o godz. 1-ej w nocy zmarł w Białymstoku, przeżywszy lat 73, po ciężkiej chorobie, ś. p. Paweł Kononowicz, prawy obywatel m. Białegostoku.

Ś. p. Zmarły był założycielem Banku Kredytowego w Białymstoku i właścicielem najlepszej cukierni w naszym mieście, która istniała przed wojną ponad 30 lat. Oprócz tego brał żywy udział w życiu społecznym naszego miasta, należąc do rozmaitych instytucji społecznych, komisji i towarzystw dobroczynnych. Sympatyczne zalety łagodnego charakteru, szlachetność, sumienność i dobre serce zyskały mu uznanie i szacunek ze strony wszystkich, kto się stykał z nim w życiu.

Białystok stracił jednego więcej prawego obywatela.

Niech mu ziemia lekka będzie!..

„Zdobycz Robotnicza“ oskarża p. Zagłobę-Łozowickiego, p. Zagłoba-Łozowicki oskarża „Zdobycz-Robotniczą“...

Jeszcze o sensacyjnej sprawie sądowej.

W poprzednim numerze „Projektora“ informowaliśmy naszych czytelników o tem, iż we środę dn. 25 kwietnia r. b. w Sądzie Pokoju II Okręgu rozpatrywana była sprawa Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej „Zdobycz Robotnicza“ w Białymstoku przeciwko byłemu współpracownikowi „Zdobyczy“ p. Bolesławowi-Łozowickiemu za oszczerstwo.

Zarząd „Zdobyczy Robotniczej“ zaskarżył, jak wiadomo, p. B. Zagłobę-Łozowickiego o publiczne oświadczenie, że „roboty „Zdobyczy Robotniczej“ prowadzone są nieuczciwie“.

Jak pisaliśmy, p. B. Zagłoba-Łozowicki potwierdził w Sądzie, iż rzeczywiście publicznie oświadczył o nieuczciwości prowadzenia przez „Zdobycz Robotniczą“ robót, i złożył Sądowi **sensacyjne zeznanie, rzucające bardzo ujemną światło na działalność Spółdzielni i jej Dyrektora p. Bolesława Szymańskiego.**

Z braku miejsca podać szczegółowo tego sensacyjnego zeznania p. B. Zagłoby-Łozowickiego nie mogliśmy, odkładając to do numeru dzisiejszego.

Dzisiaj powracamy do tej sprawy.

Według zeznania p. B. Zagłoby-Łozowickiego, w „Zdobyczy“ panował **chaos niemożliwy**. Ksiąg materiałowych i inwentarza nie było. Cement i inne wartościowe materiały, które powinny przechowywać się pod kluczem, „Zdobycz“ trzymała w szopie bez ściany, która stała otworem. Gdy p. Łozowickiemu delegat z Warszawy, architekt Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie p. Barczewski polecił nadzór nad tokiem robót i p. Zagłoba-Łozowicki zaznajomił się z rachunkami „Zdobyczy“, zdziwiła go ogromnie **rozbieżność cen** rynkowych z cenami, płaconymi przez „Zdobycz“.

„Zdobycz Robotnicza“ zakupiła 200 tys. cegieł po 70 zł. za tysiąc, 140 tys. cegieł po 75 zł. i resztę po 81 zł. za tysiąc.

Natomiast cena rynkowa na cegłę była: 50—60 zł. za tyśiąc. Za cement, kupowany przez „Zdobycę Robotniczą” wagonami (po 80-90 beczek w każdym wagonie), „Zdobycę” płaćła 24 zł. za beczkę, tymczasem gdy cena rynkowa za cement wynosiła 19,60—21 zł. za beczkę. Za beczkę smoły „Zdobycę” płaćła 125 zł. gdy na rynku cena wynosiła 60—70 zł. za beczkę. Materiał drzewny (3-go gatunku, brakowany) „Zdobycę” kupowała po cenie 112 zł. 80 gr. za fest-metr, gdy tymczasem cena rynkowa materiału **lepszego gatunku** wynosiła 96—100 zł. za fest-metr. Papę dachową kupowaną po 7 zł. za rolkę, gdy na rynku można było nabyć ją po 5 zł. za rolkę. Przepłaćcano również na bkrągłakach, gwoździach i wapnie. **Planów nie było. Wykazu materiału i inwentarza nie prowadzono. Kałażęćek z wykazem godzin dokonanej pracy robotnikom nie wydawano, co służyło powodem zaniepokojenia wśród pracowników. „Kradzłono nakoło... Chaos był nie do opisanía”...**

P. B. Zagłoba-Łozowicki, według jego słów, przyszedł pewnego dnia do dyrektora „Zdobycy” p. Szymańskiego z prośbą o zwolnienie go z posady:

— Proszę mnie zwolnić, bo ja **w tem błocie** peckać się nie chcę i nie będę!..

Po upływie 5 dni p. Zagłoba-Łozowicki był wezwany do kierownika robót inż. M. Szpikowskiego, który mu oświadczył, iż jest zwolniony z posady za prowadzenie rozmaitych pogawędek z robotnikami i „buntowanie” robotników... Na to p. Łozowicki miał oświadczyć p. inż. Szpikowskiemu:

— Jestem piśsudczykiem, i już dlatego buntować robotników nie mogę.

Będąc wkrótce potem w restauracji „Sielanka” p. Zagłoba-Łozowicki w rozmowie ze znajomymi publicznie oświadczył, iż roboty „Zdobycy Robotniczej” prowadzone są nieuczciwie. To publiczne oświadczenie i posłużyło powodem dla wytoczenia mu przez Zarząd „Zdobycy Robotniczej” sprawy o oszczerstwo.

W końcu swego zeznania p. Łozowicki prosił Sąd o wezwanie dwóch świadków, a mianowicie: inż. Zaczeniuka i architekta Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie p. Barczewskiego.

Sąd, jak już donieśliśmy, przychylił się do prośby oskarżonego i postanowił wspomnianych świadków zaważać, odraczając tem samem sprawę.

Zeznanie, złożone Sądowi przez p. Łozowickiego, rzuca **bardzo ujemne światło** na działalność „Zdobycy Robotniczej” w Białymstoku i jej Dyrektora, p. **Bolesława Szymańskiego**, o którym w „Sprawozdaniu Spółdzielni Mieszkaniowej „Zdobycy Robotnicza” w Białymstoku od chwili jej powstania do dn. 1 grudnia 1927 r.” (zamieszczonem w skróceniu w prasie tutejszej) czytaliśmy: „Naczelné kierownictwo Spółdzielni, sprawy finansowe, rachunkowość i sekretariat ujął w swoje ręce w B. Szymański”...

Sprawa p. B. Zagłoby-Łozowickiego budzi w mieście ogólne zainteresowanie.

W blasku lamp Jupiterowych...

Na Rzeźni Miejskiej rznie się **ZDECHŁE** bydło...

W zeszłym numerze „Projektora” wspomnieliśmy o **ciekawych rzeczach**, mających miejsce na terenie tutejszej Rzeźni Miejskiej

Od ogłoszenia swych spostrzeżeń **chwilowo wstrzymaliśmy** się, w zamiarze dania naczelnikowi magistrackiej sekcji gospodarczej p. Budrykowi możności poinformowania o tych rzeczach swego zwierzchnika p. prezydenta plk. Ostrowskiego.

Żeby prezydent miasta p. plk. Ostrowski był przez p. naczelnika Budryka poinformowany **jak się należy**, do wiadomości tego p. naczelnika podajemy następujący fakt:

dnia 27 kwietnia r. b. rano, w godzinach nieurzędowych, do Rzeźni Miejskiej niejaki Mowsze Szwarz przywiózł na zarznięcie 14 cielaków, wśród których były **zdechłe**.

Sale Rzeźni otworzyli stróże i przed rozpoczęciem godzin urzędowych wszystkie cielaki zostały zarznięte. Tak żywe, **jak i zdechłe**... Gdy zjawili się dyżurny felczer i kontroler — wszystko już było skończone. Jednak manewr ze zdechłymi

cielakami został ujawniony i cielaki spalone. (Co znaczy kontroler i dyżurny felczer nie należący do spółki korupcyjnej!..)

Teraz p. naczelnik Budryk będzie wiedział, że **stróże Rzeźni Miejskiej otwierają Rzeźnię kiedy chcą** i że do Rzeźni zwozi się **zdechłe** bydło. Będzie wiedział o tem również i prezydent miasta plk. Ostrowski.

Takie rzeczy mogą mieć miejsce tylko w mandarynacie p. Budryka...

O innych rzeczach ciekawych w bydłobójczem sultanacie-mandarynacie tym zastrzegamy sobie prawo pomówić kiedykolwiek innym razem. Gdy weźmiemy gniazdeczko te pod światło wszystkich lamp jupiterowych, jak się należy — komuś ciemno w oczach stanie...

MOŻE TEŻ — ZDECHŁE CIELAKI?..

W tym tygodniu zachorowało wśród objawów zatrucia około stu żołnierzy 10 p. ułanów lit. stacjonowanych w Białymstoku. Przyczyną zatrucia jest — prawdopodobnie — dostarczenie nieświeżego mięsa. Żandarmerja wojskowa prowadzi energiczne śledztwo.

Feljetonik.

Fiołki.

— Fiołki! Fiołki! Kup, paniusia, fiołki!..

Mała uliczna „fioraja” z przyjaznym uśmiechem na zamorusanej ładniutkiej buzi, stojąca koło „Ritza”, podaje wiązanke pachnących, leśnych fiołków przechodzącej eleganckiej pani, która cała pachnie cudowną wonią perfum Houbiganta „Violette”.

— Nie mam pieniędzy, dziecko!

Mała macha lekceważącą ręką:

— Nie szkodzi, weź, paniusia, i tak. Niech paniusi fiołki pachną!..

I odbiega dalej ze swym wonnym towarem, błyskając wesoło jasnymi oczyma, pełnymi sprytu i przedwczesnego poznania życia...

— Fiołki!.. Fiołki!..

Przez otwarte okna restauracji „Ritz” płynie i rozlewa się po ulicy rafinowana melodia — „Violetera”...

Na balkonie hotelu „Ritz” stoi jakaś efektowna blondynka i kwadratowy jegomość, którego zna „cały Białystok”... Skrzypce i wiolonczela spiewają na sali „Ritza” sentymentalną pieśń włoską o ulicznej kwaciarce, zaś kwadratowy pan na balkonie hotelowym pali cygaro i nuci do efektownej blondyny:

„O, Sennora, Sennorita,

Jesteś piękna Carmencitta!..

Cała pachniesz fiołkami!..

Żądasz — tylko dolarami!..

O, Sennora, Carmencitta!..”

Krećci się obok „entrée” restauracji — w oczekiwaniu na „gościa” — jakaś hetera-przechodzień, słyszy smutny refrain skrzypiec i wiolonczeli restauracyjnej i podśpiewuje chryplym głosem:

„Wszak ja pachnę fiołkami,

Więc kto złoto za to da mi,

Dam mu ciała cudny kwiat”...

Na ulicach Sienkiewicza, Rynku Kościuszki i Lipowej rojno i barwno przy jaskrawych promieniach majowego słońca. I wszędzie fiołki.

Fiołki na piersi pań i panienek, fiołki na kapeluszkach, fiołki... na bruku. Słońce praży. Dozorcy domowi polewają ulicy i... przechodniów. Na miasto „wylegli” p. Awdonow ze swym „chłodzącym specjałem”...

Nie widać fiołków i wogóle kwiatów wiosennych na stolikach Mandelbauma. Natomiast widać... rzodkiewkę w śmietanie i **kiszono** ogórki na wystawie bufetowej!..

„Fiołkowi” panowie siedzą na sali, popijając czarną kawę z „lakierem”. Fiołki na nosach, fiołki w głowie!..

Pod wieczór całe armje podlotków i „osób dojrzałych”

ciągnie się w stronę „Zwierzyńca” — zbierać fiołki i... kwiaty wiosennej miłości...

„Fiołkowo” już w Ogrodzie Miejskim i bardzo „fiołkowo” w łaźniach p. Bolego...

Na łakach leśnych rozkwitają fiołki, zaś w kole Literatów i Dziennikarzy Żydowskich—intrygi. Tych intryg dość już ma p. Szejnsapir, vice-redaktor „Dos Naje Lebni” i dlatego w tych dniach wyszedł zupełnie z tego „Kola Intryg literacko-dziennikarskich i intrygujących literatów—dziennikarzy”...

Jeszcze kwitną fiołki, a już p. Unferwert kupuje trzy samochody-taksówki... Kwitną fiołki i kwitnie p. A. Muszyński, nasz działacz socjalistyczny i działacz magistracki. Wśród fiołków magistrackich p. Muszyński jest „fiołkiem ofiary”, lecz to wcale mu nie przeszkadza być zawsze łagodnym, wesołym i... kichającym na wszystkich i na wszystko...

Specyficzne fiołki zakwitły na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej... Dużo fiołków arcyzmu przywiózł do Białegostoku teatr „Azazel”, i dużo fiołków dowcipu rzuca dookoła siebie dowcipaszek—konferansjer...

Zupełnie nie pachnie fiołkami na dziedzińcach i podwórkach białostockich. Pachnie czymś wręcz przeciwnym...

Nowy gatunek „wody fiołkowej” zaczęły produkować u nas chanajskie fabryki lemoniady. Cholera może chwycić człowieka po użyciu tej „wody fiołkowej”... „Draże fiołkowe” sprzedaje po 20 gr. za pudełeczko sklep z wyrobami fabryki Fuksa przy ulicy Sienkiewicza. Nie wiemy, czy też posiada „draże fiołkowe” „firma Wedel” przy ulicy Sienkiewicza, natomiast wiemy doskonale, że firma ta—ni stąd, ni zowąd—podniosła cenę na czekoladę o 4 zł. na kilo...

Kwitną fiołki na łakach za miastem... A w mieście, na ulicy Sienkiewicza, znów nie daje przejść naszym paniom i panienkom, zaczepiając je, stary Szmaje, który „ma fiołka w głowie”...

Kwitną fiołki...

Wersalski.

KRONIKA.

— Dziś, w sobotę 5-go maja, o godz. 5 p. p. odbędzie się Ogólne Zgromadzenie Komitetu Wojewódzkiego L.O.P.P. w lokalu Sekretariatu Komitetu (Gmach, Województwa).

— W dniu 28 bm. Naczelnik Wydziału Samorządowego Województwa p. Galasiewicz przystąpił do lustracji Magistratu.

— Sanitarna Komisja Miejska pod przewodnictwem dr. Kozubowskiego dokonała lustracji piekarni białostockich. Represje władz sanitarnych z nadejściem cieplej pory zostaną stosowane z całą bezwzględnością.

— W ostatnich dniach policja przeprowadziła kontrolę w sklepach z artykułami pierwszej potrzeby. Za nadmiernych pobieranie cen sporządzono kilkanaście protokołów.

— Min. Pracy i Op. Społ. wyasygnowało na jednorazowe doraźne zapomogi dla bezrobotnych pracowników umysłowych tut. Województwa kwotę zł. 7000 na kwiecień.

— Do tut. P.U.P.P. złożono 117 podań o zapomogę doraźną dla pracowników umysłowych na m. kwiecień rb.

— Na ostatnim posiedzeniu Magistratu uchwalono wziąć udział w budowie sanatorium, wojewód. dla gruźlików. Sprawa ilości łóżek dla Białegostoku nie została ostatecznie ustalona.

— W ub. tygodniu mieszkanka miasta Zabłudowia Franciszka Bogdowicz, umysłowo-chora, znajdując się na cmentarzu katolickim przy szosie białostockiej zapaliła w rowie przydrpżnym trawę, przyczem ogień objął ogrodzenie cmentarza i spowodował pożar 35 słupów które spłonęły doszczętnie. Ogień został stłumiony przez zabłudowską straż ochotniczą.

— Zastępca starosty w Augustowie p. Tchorzewski został przeniesiony do Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku.

— Zarząd N.O.K. podaje do wiadomości ogólnej, że dochód z balu N.O.K. w d. 18.11 r.b. wynosił zł. 2797,40 rozchód

1099,70. Czysty zysk zł. 1697,70 został przeznaczony na cele społeczne i filantropijne Organizacji.

— W związku z prośbą Białostockiego Związku Wielkiego Przemysłu w nawiązaniu łączności telefonicznej z Moskwą, Ministerstwo Pocht i Telegrafów poleciło miejscowemu Urzędowi Pocztozemu przeprowadzenie prób połączeń telefonicznych z Moskwą i Mińskiem. Próby wypadły dodatnio.

— Na skutek osobistych nieporozumień wpadł dnia 29 bm. na dziedziniec przy ul. Brackiej plutonowy Oddz. Samoch. tut. garnizonu Józef Lipowski i napadając na zamieszkałą tam Cecylję Witkowską uderzył ją kilka razy po głowie, a dobywając następnie szabli stłukł szybę w mieszkaniu napadniętej.

— Dnia 28 bm. odbył się w Urzędzie Wojewódzkim zjazd lekarzy powiatowych z terenu całego województwa pod przewodnictwem wicewojewody Skrzyńskiego przy udziale delegata Ministerstwa.

Postanowiono przeprowadzić planową akcję sanitarną w bieżącym roku na całym terenie województwa.

— Generalny Inspektor dr. Hryszkiewicz dokonał komisyjnie doraźnej inspekcji sanitarnej ogólnego stanu miasta i kilku instytucji użyteczności publicznej.

Inspekcja znajdując stan sanitarny Białegostoku za niedoprowadzony do należytego poziomu, stwierdziła jednak widoczną i znaczną poprawę w porównaniu z latami ubiegłymi oraz uporządkowanie bieżącej akcji sanitarnej.

— Wojew. komendant policji insp. p. Charlemagne rozpoczął 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępuje go podinsp. Wojtowicz.

— Dnia 29 kwietnia rb. w nocy na rzece Supraśli, około młyna w kolonii Dzikie, gminy Choroszcz, podczas łowienia ryb, wskutek wywrócenia się łódki utonął 20-letni Antoni Dobroum, mieszkaniec miasta Białegostoku. Zwłok dotychczas nie odnaleziono.

— Dnia 30 kwietnia zastrajkowali robotnicy-rzeźnicy, w liczbie 50 osób, na terenie Białegostoku. Strajk wybuchł na tle ekonomicznym.

— Na szosie pomiędzy wsią Obrytki — Szczuczyn został przyłapany przez poster. Posterunku P. P. w Szczuczynie przemyt, w postaci skrzynki cygar 1200 szt.

— W dniu 29 ub. m. w lokalu „Linax-Hacedek” w Białymstoku odbyło się zebranie przedstawicieli bóżnic i domów modlitwy w związku z przyszłymi wyborami do zarządu Gminy Żydowskiej w Białymstoku, na którym stworzono Blok Bezpartijny. Obecnych było około 300 osób.

— Z dniem 3 maja została ponownie otwarta w Zwierzyńcu Strzelnica Związku Oficerów Rezerwy. Strzelnica czynna od godz. 10-ej rano.

— Według informacji ze źródeł miarodajnych, przebieg uroczystości robotniczych w związku z 1 maja był na całym terenie województwa spokojny. Większe pochody uliczne urządzono w Białymstoku i w Grodnie.

— Wydział Statystyczny Magistratu m. Białegostoku obliczył wyżkę drożyzny za miesiąc kwiecień o 2,6 proc.

Maj 1928.

Jaka pogodę będziemy mieli w maju?

Pod względem temperatury miesiąc maj będzie przeciętnie ciepły, przyczem zaznaczyć trzeba, że większe ocieplenie nastąpi w pierwszej połowie miesiąca przy pogodzie przeważnie słonecznej. Przejściowe ochłodzenia oczekiwane są około 10, 19 i 25 maja. W ciągu pierwszej dekady miesiąca można się spodziewać na terenie Polski lokalnych nocnych przymrozków, (jest to niewątpliwie w związku z wiatrem wschodnim, który w tym roku wieje u nas dość często). Opady przewidywane, są jak na maj, dość skąpe.

Krytycznymi dniami miesiąca maja są: 7, 15, 17, 20, oraz dni od 24 do 28.

„APOLLO”

Dziś i jutro —

dramat ultrasensacyjny podług powieści Mauryc.

Dekobry „La Madonne des Sleepings” —

Dama @ wagonie sypialnym.

Londyn.—Paryż.—Berlin.—Riwiera.—Kaukaz.—Moskwa.

W rolach głównych: **C. FRANCE, O. FJORD, GAJDAROW.**

„MODERN”.

Dziś —

CHATA WUJA TOMAPotężny dramat w 12 aktach — według głośnej powieści **Harriete Beecher Stowe.**
(Dla urzędników i młodzieży—zniżka).

TEATR „PALACE”.

Gościnne występy Warsz. Żyd. Teatru minjatur.

„AZAZEL”

pod kier. artyst.: M. Broderzona, H. Kona, F. Klejman i I. Strugacza.

Dziś, w sobotę 5 maja — dwa przedstawienia: o godz. 3.30 popoł.
i o godz. 8.45 wiecz.Jutro, w niedzielę 6 i w poniedziałek 7 maja — **przedstawienia**
wieczór. — o godz. 8.45 w.

Odegrany zostanie wielki szlagier „Azazelu” p. t.

„A GUTE WOCHI..”**16 numerów** inscenizacji, skeczów, fragmentów, rewij i deklamacyj.

Własne dekoracje, kostjomy, peruki i orkiestra.

Jeżeli chcesz spożyć smacznie uszykowane ze świeżej prowizji
śniadanie, obiad czy kolację —**wstąp do Kawiarni „CRISTAL”**

ul. Sienkiewicza 37.

TANIO! — SMACZNIE! — ZDROWO!**Lekarz dentysta J. JOSSEM**

Warszawska 7, telef. 69.

Przyjmuje pacjentów

codzienne od 10—2 i 4—6 wiecz.

Adres Redakcji i Administracji: Sienkiewicza 20, telef. 404.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i czwartki od 12—1

Prenumerata miesięczna: w mieście —zł. 1.²⁰, zamiejscowa —zł. 1⁶⁰Cena ogłoszeń. (za wiersz milimetry): na 1-ej str.—40 gr., na osta
niej—25 gr., W tekście—2 zł. za mm. szerokości szpalty redakcyjny.

Układ ogłoszeń—czteroszpaltowy.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **Wiktor Iwanicki.**

Drukarnia ZBARA, Białystok, Sienkiewicza 20. № 375.